

Pługiem i piórem

8 maja 2007

Liczba osób, które w ogóle kojarzą nazwisko Błażeja Stolarskiego wynosi zapewne z dwie, trzy setki, głównie wśród naukowców zajmujących się międzywojniem. Dowodzi to, że w Polsce niemal zupełnie została zerwana ciągłość historyczna. Świadczy także o tym, iż różne rządowe programy „promocji patriotyzmu” i „krzewienia dziedzictwa narodowego” pozostają pustymi sloganami. Społecznik, wieloletni działacz i popularyzator wiejskiej spółdzielczości, ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej, publicysta, jeden z przywódców ruchu ludowego, poseł, wicemarszałek Senatu, minister pierwszych rządów niepodległej Polski... Dziś całkiem zapomniany.

Błażej Stolarski przyszedł na świat 2 lutego 1880 r. w Ciebłowicach w powiecie Opoczno, w ubogiej chłopskiej rodzinie. Gdy miał 6 lat, przenieśli się do sąsiedniej wioski Sługocice. Z dziesięciorga dzieci tylko dwoje dożyło wieku dorosłego – on i siostra Zofia. Kilkanaście mórg ziemi, uprawianych – jak wszystkie okoliczne – zacofanymi metodami, zapewniało egzystencję na granicy przetrwania. Chłopiec od najmłodszych lat pomagał w zajęciach gospodarskich, spędzając większość czasu na wspólnym wiejskim pastwisku. I pewnie jego horyzonty do końca życia nie sięgałyby wiele dalej, gdyby nie mądra decyzja ojca.

Wojciech Stolarski, choć sam ledwo znał alfabet, postanowił kupić synowi elementarz. Z pomocą robotników leśnych i zarządcy pobliskiego majątku ziemskiego, chłopiec nabył umiejętność czytania i pisania (szkół w okolicy nie było). Samouk wkrótce zaczął udzielać potajemnych – z uwagi na zabory – lekcji polskiego kilkunastoosobowej grupie dzieci. Zarobione dzięki temu pieniądze przeznaczał na zakup literatury. Gdy miał 16 lat, jako trzecia osoba w gminie – oprócz wójta i księdza – prenumerował „Gazetę Świąteczną” i książki z jej wydawnictwa.

Pomagał w gospodarstwie, wynajmował się do pomocy u bogatszych chłopów, kilka lat pracował przy budowie linii kolejowej. Gdy miał 20 lat, na tyfus zmarła matka. Za namową ojca poślubił wkrótce córkę sąsiadów, Marię. Miał z nią siedmioro dzieci. „Cała rodzina jest trzeźwa, nikt w rodzinie nie pali papierosów, nie ma zwyczaju chodzenia po jarmarkach i odpustach po próżnicy” – pisał Stolarski. Wkrótce zaczął pracę na własnym, gdy wieś wykupiła część ziem pobliskiego majątku – w pertraktacjach z właścicielem i władzami rosyjskimi mocno zasłużyli się ojciec i syn Stolarscy. Błażej stale powiększał swoje gospodarstwo, dzięki wytężonej pracy rodziny i sumiennemu oszczędzaniu. Ale tym się różnił od większości okolicznych chłopów, że poza pilnowaniem własnego interesu dostrzegał też znaczenie dobra wspólnego.

Jako pierwszy we wsi docenił nowe metody upraw i hodowli. Z czasopism i książek czerpał wiedzę, która pozwoliła na bardziej wydajne gospodarowanie. Wprowadzane innowacje nie tylko polepszyły byt rodziny, ale i spotkały się z uznaniem – Stolarski otrzymał nagrody na kilku wystawach rolniczych. Chętnie dzielił się doświadczeniami z innymi i na różne sposoby angażował w życie wsi. Jako zaledwie 26-latek został wybrany sołtysem. Po 6 latach piastowania tej funkcji, mieszkańcy powierzyli mu stanowisko wójta gminy Będków i członka rady powiatu Brzeziny. Maria Dąbrowska odwiedzwszy „małą ojczyznę” p. Błażeja w roku 1937, pisała: „Gospodarstwo Stolarskiego bardzo akuratnie i »z kredką« prowadzone”.

W roku 1907 z inicjatywy Stolarskiego powstało w gminie jedno z pierwszych na terenie Królestwa Polskiego kółek rolniczych – głównej instytucji wiejskiej spółdzielczości i samopomocy. Było ono do wybuchu I wojny światowej jednym z niewielu prężnych w ramach Towarzystwa Kółek Rolniczych im. Stanisława Staszica. Strukturę tę powołali działacze ruchu ludowego dla chłopskich kółek, w opozycji do tych skupionych w Centralnym Towarzystwie Rolniczym, pozostającym pod kontrolą ziemiaństwa. Po latach p. Błażej wspominał: „Praca w kółkach rolniczych im.

Staszica oparta na wybitnym elemencie ideowym /.../ dawała wyniki lepsze co do wyrobienia i uświadomienia społecznego i narodowego". Należy jednak dodać, że Stolarski był przeciwny pogłębianiu podziałów między dwoma zrzeszeniami, uważając, że ważniejszy jest rozwój tej formy gospodarowania niż jej ideologiczno-klasowe oblicze.

Będkowskie kółko po zaledwie kilku latach skupiało 170 osób z ponad 20 wiosek. Posiadało sporo wspólnych, drogich maszyn rolniczych, sprowadzało dla swoich członków nawozy, ziarno i inne materiały gospodarskie. Członkowie uczestniczyli w licznych kursach, wycieczkach poznawczych, wprowadzano nowe metody upraw i hodowli. W 1914 r. założono sklep spółdzielczy, który szybko okazał się finansowym sukcesem, wspierając inne działania. Stolarski te dokonania opisywał w rolniczej prasie regionalnej i ogólnopolskiej. W dowód uznania dotychczasowej działalności, powierzono mu funkcję opiekuna kółek w regionie. Wkrótce awansował jeszcze wyżej – w 1915 r. powołano go do ogólnopolskiej Rady Wydziału Kółek Rolniczych Centralnego Towarzystwa Rolniczego.

Wspominając tę działalność, Stolarski pisał: „Kółku [w Będkowie] należy zawdzięczać, że szkoła miejscowa jest czynną przez cały rok szkolny, gdyż gospodarze umieją się tak urządzić z pasionką bydła, że ono nie przeszkadza dzieciom chodzić do szkoły”. A kształcenie młodzieży było oczkiem w głowie Błażeja. Nikt tak nie potrafił docenić znaczenia oświaty, jak samouk pozbawiony możliwości uczęszczania do szkół. W roku 1905 był jednym z głównych inicjatorów budowy szkoły w Prażkach. W tym samym roku dzięki jego wsparciu finansowemu założono bibliotekę przy szkole w Będkowie. 9 lat później uzyskane 300 rubli nagrody od rządu carskiego (za innowacje w prowadzeniu gospodarstwa) przekazał na założenie „tajnej” placówki w Sługocicach – pod przykrywką prowadzenia ochronki dla dzieci, powołano polską szkołę. Stolarski nie tylko przekazał pieniądze (na założenie, a później kolejne kwoty na coroczne finansowanie), ale także udostępnił dwa

pokoje we własnym domu – na salę lekcyjną i mieszkanie nauczycielki. Gdy w trakcie I wojny światowej chciano w Będkowie stworzyć szkołę dla większej ilości dzieci z okolicznych wsi, a Rada Gminy nie wykazała zainteresowania pomysłem, Stolarski rozbudował dom i tam odbywały się zajęcia na dwie zmiany.

W roku 1917 natomiast, wedle własnego pomysłu, z pomocą kilkunastu osób założył Towarzystwo Uczelni Polskiej im. T. Kościuszki, mające powołać w Będkowie szkołę średnią. Całość finansowano z dobrowolnych wpłat osób prywatnych. Błażej, jako prezes zarządu Towarzystwa, wyłożył na funkcjonowanie placówki łącznie kilkaset rubli i kilka tysięcy marek polskich. Udało się ją utrzymać własnymi siłami do roku 1920, później niestety upadła, jednak 80% uczniów kontynuowało naukę w szkołach średnich i na wyższych uczelniach. Stolarski ufundował też znaczną część księgozbioru dla biblioteki przy tej szkole – korzystali z niej nie tylko uczniowie, ale również okoliczna ludność.

To bynajmniej nie wszystkie inicjatywy społeczne, których był współautorem. Zainicjował utworzenie ochotniczych straży pożarnych w Sługolicach i Będkowie. Na terenie całego powiatu prowadził wykłady poświęcone unowocześnieniom w rolnictwie oraz idei spółdzielczości. W roku 1917 doprowadził do założenia oddziału Centralnego Związku Młodzieży Wiejskiej – ponad 30 jego członków prowadziło amatorską działalność teatralną, zajęcia samokształceniowe, organizowało wycieczki krajoznawcze, sadziło drzewa owocowe wzdłuż lokalnych dróg itd. Upowszechniał też w okolicy innowacje poprawiające byt materialny, np. bardziej wydajne domowe warsztaty tkackie.

Spółdzielczość i samoorganizacja społeczeństwa były jego zdaniem kluczowymi kwestiami w procesie przezwyciężenia zacofania społeczno-gospodarczego oraz w zmniejszeniu kapitalistycznego wyzysku i traktowania człowieka w kategoriach przedmiotowych. W roku 1919 pisał w broszurze „Chłop a reformy rolne”: „Drobne rolnictwo chcąc iść z biegiem

czasu, musi być zorganizowane w odpowiednie kulturalne, społeczne i gospodarcze stowarzyszenia. Dziś takimi są kółka rolnicze. Za nimi muszą iść stowarzyszenia pieniężne, stowarzyszenia odbudowy, kolonizacji, drenarskie, hodowlane i cała masa różnych, które nam potrzeba życiowa nasuwa i każe zakładać". Osiem lat później w „Poradniku Gospodarstw Wiejskich” przekonywał: „Wszędzie tam, gdzie spółdzielczość zawitała, przychodzi za nią cywilizacja, światło i wiedza. /.../ Spółdzielczość opiera się zawsze na dogmatach nauki Chrystusa, tj. miłości bliźniego i współpracy dla dobra drugich”.

W roku 1905 związał się ze strukturami Ligi Narodowej. Współpracował z Aleksandrem Zawadzkim, współtwórcą „Zetu”. Związki z endecją wynikały w dużej mierze z działalności w strukturach oświatowych i kółkach rolniczych, opanowanych wówczas przez narodową demokrację. Jednak wkrótce Stołarski zaczął ewoluować coraz bardziej na lewo.

W 1908 r. należał do rozłamowców, którzy odeszli, zarzucając Romanowi Dmowskiemu zbyt prorosyjskość i ugodowość wobec władz carskich. Była to grupa mająca zaplecze głównie w środowisku wiejskim. W 1912 r. założyła ona Narodowy Związek Chłopski, akcentujący solidaryzm narodowy, ale także konieczność radykalnych reform społecznych i znacznego polepszenia sytuacji drobnych rolników.

Po wybuchu I wojny światowej i zajęciu Warszawy przez Niemców latem 1915 r., NZCh uznał Józefa Piłsudskiego za „prawdziwego wodza narodu polskiego” oraz wszedł w skład Komitetu Naczelnego Zjednoczonych Stronnictw Niepodległościowych. Stołarski z innymi członkami frakcji lewicującej odszedł z NZCh i założył Związek Ludu Polskiego. Wkrótce struktura ta trafiła do zjednoczonego Polskiego Stronnictwa Ludowego. Stołarskiego powołano w skład redakcji oficjalnego organu prasowego PSL, tygodnika „Polska Ludowa”, razem z m.in. Marią Dąbrowską. PSL wszedł wkrótce w skład propiłsudczykowski Centralnego Komitetu Narodowego (CKN), a Stołarski był jednym z jego reprezentantów w tej strukturze. Ludowcy domagali się

nie tylko odzyskania niepodległości, ale również znacznych reform społecznych, m.in. zniesienia przywilejów ziemiaństwa, rozwoju samorządu lokalnego, wprowadzenia podatków progresywnych, upowszechnienia oświaty, a także parcelacji wielkich majątków ziemskich.

Gdy państwa centralne utworzyły namiastkę polskiego rządu na ziemiach Królestwa – Tymczasową Radę Stanu (TRS), Stolarski wszedł w jej skład jako przedstawiciel PSL w CKN. Pod koniec lutego 1917 r. został członkiem Zarządu Głównego partii, a w maju – jej prezesem. Wybierając go, podkreślano dobre stosunki Stolarskiego z różnymi frakcjami oraz dotychczasowy dorobek jako rolnika i społecznika. Latem PSL opuściło TRS na znak sprzeciwu wobec zbyt małych ustępstw państw centralnych w kwestii samostanowienia narodu polskiego, w tym niejasnej polityki wobec powołania niezależnych rodzimych sił zbrojnych. Walny Zjazd partii w styczniu 1918 r. potwierdził przywództwo Stolarskiego. W tym czasie udało się też zrealizować postulat lewicy chłopskiej, reprezentującej drobnych rolników, aby w łonie Centralnego Towarzystwa Rolniczego, opanowanego przez ziemiaństwo i endecję, wywalczyć sobie autonomię – tak powstał Związek Kółek Rolniczych, którego wiceprezesem wybrano p. Błazeja.

Kolejny zjazd PSL pod wodzą Stolarskiego, na początku listopada 1918 r., zaakcentował nie tylko kwestię niepodległości Polski, ale także domagał się jak najszybszej reformy rolnej – rozparcelowane ziemie miały trafić najpierw do bezrolnej biedoty wiejskiej oraz chłopów z gospodarstw karłowatych. Postulowano także, aby ziemia pozostała w polskich rękach i nie sprzedawano jej obcym właścicielom. Strategiczne branże przemysłu ciężkiego, górnictwo, koleje i sektor zbrojeniowy miały pozostać pod kontrolą państwa. Akcentowano konieczność szybkiej likwidacji analfabetyzmu oraz wprowadzenia powszechnego, bezpłatnego szkolnictwa 7-klasowego. Nazwę stronnictwa zmieniono na PSL „Wyzwolenie” (od tytułu organu prasowego).

Wkrótce ludowcy weszli w skład dwóch pierwszych, lewicowych rządów Polski niepodległej. W powołanym w nocy z 6 na 7 listopada Tymczasowym Rządzie Ludowym Republiki Polskiej (tzw. rząd lubelski), Błażej Stolarski został ministrem bez teki. Był także sygnatariuszem odezwy programowej – „Manifestu do ludu polskiego” – zapowiadającej radykalne reformy społeczne: wywłaszczenie wielkiej własności rolnej, upaństwowienie kluczowych gałęzi przemysłu, powszechny system oświaty i ubezpieczeń społecznych. Gdy 18 listopada 1918 r. Piłsudski powołał pierwszy oficjalny rząd niepodległej Polski, z Jędrzejem Moraczewskim na czele, lider PSL „Wyzwolenie” początkowo znów został ministrem bez teki, jednak po rekonstrukcji gabinetu 29 grudnia objął funkcję ministra rolnictwa i dóbr państwowych. Jak pisze Stanisław Giza, „publikowane zdjęcia członków tego rządu pokazują Stolarskiego ubranego w chłopską sukmanę, którą z dumą nosił”. W ciągu zaledwie 18 dni piastowania stanowiska ministra, z inicjatywy i pod kierunkiem Stolarskiego powstał projekt uchwały o reformie rolnej oraz udało się wprowadzić ustawę o ochronie i korzystaniu z zasobów leśnych, korzystną dla niższych warstw społeczeństwa.

Po upadku rządu Moraczewskiego odbyły się wybory parlamentarne, w których PSL „Wyzwolenie” uzyskało drugi wynik – 16%, a Stolarski otrzymał mandat poselski. Został wiceprzewodniczącym sejmowej Komisji Rolnej oraz członkiem dwóch innych, spółdzielczej i ds. żydowskich. Na posiedzeniu Sejmu 22.02.1919 r. Błażej Stolarski mówił: „Za podstawę należytej budowy gospodarczej państwa polskiego uważamy /.../ dobre /.../ uregulowanie sprawy rolnej. Ziemia jako warsztat pracy musi być własnością pracującego na roli ludu”. Adam Próchnik, wybitny historyk i działacz socjalistyczny, wspominał obrady Sejmu w roku 1919: „Mówca »Wyzwolenia«, Stolarski, wołał: »Nie dopuścimy do tego, by odżyły stare błędy, co Polskę do upadku przywiodły. Praca i sprawiedliwość – to fundamenty, na których oprzemy budowę«. Żądał utrzymania zdobyczy rządu ludowego, sejmu jednoizbowego /.../, szerokiego

samorządu, a przede wszystkim reformy rolnej”.

PSL „Wyzwolenie” było w owym czasie czołową siłą promującą reformę rolną na zasadach korzystnych dla uboższych warstw chłopstwa – niestety, ustawy z roku 1920 oraz późniejsza o 5 lat, zostały w efekcie nacisków środowisk ziemiańskich i prawicowych znacznie złagodzone i nie rozwiązały problemów społecznych wsi. Jednak – jak pisze Antoni Mieczkowski o tej kadencji Sejmu – „Działalność parlamentarna B. Stolarskiego /.../ przyczyniła się /.../ do uchwalenia kilku innych ustaw korzystnych dla wsi /.../: ustawa o odbudowie zniszczeń wojennych na rachunek skarbu państwa, /.../ o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, /.../ o dzierżawie niezagospodarowanych użytków rolnych, /.../ o ludowych szkołach rolniczych”.

Gdy wybuchła wojna polsko-bolszewicka, Stolarski na ochotnika poszedł na front i brał udział w walkach. W odezwie na łamach „Wyzwolenia” pisał: „W chwili ciężkiej dla Ojczyzny, /.../ kiedy nawała hordy wschodniej zagraża /.../ wołam głosem, który płynie z nakazu samej Ojczyzny. /.../ dziś Polska potrzebuje krwi i poświęcenia, i tego nie wolno nam Jej odmówić. Hańba temu, który by dziś uchylał się pójść do wojska. /.../ Dlaczego? /.../ Nasz dorobek, nasze tradycje, mogą być zagwarantowane tylko w Wolnej i Praworządnej Polsce. /.../ Bolszewicy nie uszanują /.../ tego wszystkiego, co jest najświętszym dla Polaka. /.../ A więc dla dobra naszego, naszych dzieci i dalszych pokoleń, do obrony Państwa Polskiego stańmy, bracie, ramię przy ramieniu. Znam ja zło, które niejednemu dało się we znaki /.../ To zło niewątpliwie naprawione zostanie, ale naprawimy to wtenczas, kiedy będziemy my, a nie horda moskiewska, gospodarzami w naszej Polsce. Niech nikogo nie przeraża to, że w Sejmie obecnym prawica konserwatywna ma większość. Lud do władzy dojdzie i Polska będzie ludową, ale najpierw niech ona będzie. Na porachunki z prawicą konserwatywną my mamy czas /.../. Chwila obecna, to nie jest chwila roku 1863-go, kiedy chłop polski uciekał, w swej większości, do lasu przed walką o Wolność Polski. Dziś my jesteśmy panami i gospodarzami w naszym domu,

a właściwie w niedługim czasie, mam nadzieję, będziemy. I nie szlachta, ani »wielmożni« będą nami zarządzili, ale lud”.

W roku 1922 prezesem PSL „Wyzwolenie” wybrano Stanisława Thugutta. W wyborach z listopada tego roku Stolarski dostał się do Sejmu, ale tylko dzięki mandatowi z listy krajowej, podobnie stało się 5 lat później. Z racji swego dorobku obejmował różne funkcje, ale raczej reprezentacyjne, bez większego wpływu na politykę partii (choć był w zarządzie głównym, a w latach 1925-27 szefował klubowi parlamentarnemu PSL „Wyzwolenie”) i decyzje władz państwa. Wpływ na jego marginalizację w łonie ruchu ludowego miał bez wątpienia stosunek do J. Piłsudskiego. Choć PSL pozostawało w opozycji wobec sanacji, to jednak Stolarski darzył Naczelnika wielkim szacunkiem, niejednokrotnie prezentując stanowisko znacznie bardziej ugodowe niż oficjalna linia partii. Pozostawał w swoistym rozdarciu między ludowcami a obozem rządowym.

W wyborach 1930 r. nie uzyskał już mandatu posła. Rok później wszedł do Rady Naczelnej zjednoczonej formacji chłopskiej – Stronnictwa Ludowego (prawdopodobnie był autorem propozycji tej nazwy), podobnie jak 2 lata później. Opuścił partię w roku 1935, nie godząc się z uchwałą nakazującą bojkot wyborów do sejmu. Fiaskiem zakończyły się jego próby reaktywacji PSL „Wyzwolenie” w 1936 r. oraz wcześniejsze o kilka lat powołanie Związku Zawodowego Rolników (gdy sanacja przejęła kontrolę nad kółkami rolniczymi). Po odejściu z SL ostatecznie przystał do piłsudczyków – najpierw do BBWR, później do Obozu Zjednoczenia Narodowego, z którego poparciem zdobył w 1938 r. mandat senatora, został też wybrany wicemarszałkiem Senatu. Miotając się przez kilkanaście lat między interesem partyjnym a swoją wizją dobra państwa, między służbą krajowi a lojalnością wobec przyjaciół, coraz trudniej było mu się odnaleźć na politycznej mapie międzywojennej Polski.

Bez wątpienia jednak pozostał wierny sprawie chłopskiej i ideałom lewicowym. W kolejnych kadencjach wielokrotnie upominał się o poprawę doli wsi i rolników. Wzywał do reformy

rolnej i przyspieszenia parcelacji wielkich majątków ziemskich. Domagał się zaangażowania państwa w przezwyciężanie wiejskiej biedy i zacofania – zarówno na płaszczyźnie ogólnej, jak i w wielu kwestiach szczegółowych, np. proponując tworzenie dogodnych warunków dla rozwoju spółdzielczości rolniczej i handlowej czy szeroko zakrojonego planu oświaty dla ludu (gęsta sieć bezpłatnych szkół podstawowych, średnich-rolniczych, bibliotek, a także domów ludowych – centrów życia kulturalno-oświatowego wsi). Piętnował „kolaborację klasową” chłopskiej centroprawicy (Witosowi zarzucał, że ma „duszę pańszczyźnianą”) z ziemiaństwem oraz endecją. Protestował przeciwko łamaniu praw mniejszości narodowych, zwłaszcza na Kresach. Apelował o zaprzestanie represji politycznych wobec przeciwników sanacji.

W 1919 r. głosił z trybuny sejmowej: „Uznajemy religię za najwyższą dziedzinę życia ludzkiego. Stwierdzamy, że nasza religia katolicka jest religią ogromnej wielkości narodu, zastrzegamy się jednak przeciw nadużywaniu powagi wpływu Kościoła w sprawach politycznych i społecznych”. Oskarżał kler o wspieranie interesów ziemiaństwa i endecji, o negatywne postawy w historii Polski, o lekceważenie nauk Chrystusa. W 1935 r. pisał: „/.../ interesy międzynarodowego kapitalizmu, obszarnictwa i wielkiego przemysłu znajdują u duchownych wszystkich wyznań wspólny język do porozumiewania się, aby lud pracy trzymać w jarzmie niewolnictwa, aby hamować oświatę i wiedzę, i nie dopuszczać ludu do własnej wodzy interesów swych”. Bez wątpienia wpływ na takie poglądy miała linia całego PSL „Wyzwolenie”, gdzie można znaleźć wielu antyklerykałów, z bliskim współpracownikiem Stolarskiego, dr. Józefem Putkiem (autorem osławionych „Mroków Średniowiecza”) na czele. Nie popadał jednak w skrajności, odcinając się od antyreligijnych tyrad komunistów oraz części socjalistów i radykalnych ludowców. Przez lata współpracował z wieloma księżmi, m.in. ze spółdzielcą ze słynnego Liskowa, ks. Wacławem Blizińskim.

„Ustrój kapitalistyczny z przerażającą szybkością chyli się ku ruinie; maluczko, a z całych podstaw ustroju gospodarczego, opartego na kapitalizmie prywatnym zostanie jedna kupa gruzów /.../. Kapitalizm dbał o to, aby mieć korzyść z pracy, ale nie nadawał pracy właściwego znaczenia i wartości” – pisał w roku 1934. Wedle niego, alternatywą dla kapitalizmu – coraz bardziej scentralizowanego i opartego o kartele – może być spółdzielczość (nie tylko wytwórcza, lecz również handlowa, eliminująca negatywny wpływ pośredników) oraz szerzej: demokracja przemysłowa, czyli różne formy kontroli i współudziału społeczeństwa w produkcji i obrocie gospodarczym. Takie zmiany, wsparte rozwojem samorządu terytorialnego, którego Stolarski również był orędownikiem (postulował m.in. znaczne zwiększenie realnych uprawnień gromad), miały stać się fundamentem nowej, bardziej sprawiedliwej Polski.

Nie negował jednak bynajmniej własności prywatnej. Podobnie jak większość ludowców-agrarystów, opowiadał się za równowagą trzech form własności – państwowej, spółdzielczej i prywatnej. Państwowa chroni fundamenty bytu narodowego, spółdzielcza uczy współpracy i samopomocy oraz pozwala przekroczyć bariery indywidualnego wysiłku, a prywatna z kolei odzwierciedla psychiczne potrzeby człowieka, wyrabia odpowiedzialność i daje poczucie wolności. Ta ostatnia jest szczególnie istotna w rolnictwie. W roku 1924 w jednej z broszur pisał: „Drobny rolnik oddaje się sam pracy na roli, nie ma i nie utrzymuje nadzorców i rządców, nie wytwarza »panów« i »podwładnych«, jest sam pracownikiem i ma obok siebie współpracowników, którzy z zamiłowaniem oddają się swemu zawodowi”.

Z bolączkami kapitalizmu walczył nie tylko z sejmowej trybuny, jako społecznik i publicysta. W latach 1932-33 brał udział w organizowaniu strajków chłopskich. We wrześniu 1933 r. został na miesiąc osadzony z tego powodu w areszcie w Piotrkowie Trybunalskim. Z więzienia pisał bez cienia skargi do rodziny: „Pobyt mój w więzieniu uważam za rzecz dobrą. Twierdzę, że można więzienie porównać ze szkołą życiową mogącą dać wiele.

Wiele korzyści człowiekowi, a szczególnie duchowych”.

Błażej Stolarski z trybuny sejmowej w 1919 r. mówił: „Przystępujemy do budowania wolnej, zjednoczonej i niepodległej Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, z której my, lud polski, uczynić chcemy – i da Bóg uczynimy – krainę pokoju, ładu i powszechnej szczęśliwości. Nie pozwolimy, by w tej krwi i męką okupionej ojczyźnie naszej miał zapanować ucisk i krzywda”.

Wszyscy badacze opisujący jego los i działania są zgodni, że był to człowiek szlachetny i oddany sprawie dobra wspólnego. Mimo ogromnego awansu społecznego – od pastucha do ministra i senatora – Stolarski pozostał zwykłym człowiekiem. Nie dbał o zaszczyty, nie przepychał się łokciami w walce o władzę, wpływy i pieniądze. Gdy zasiadał w parlamentarnych ławach, nadal prowadził z rodziną gospodarstwo rolne, angażował w życie lokalnej wspólnoty, pomagał każdemu, kto zwrócił się z prośbą. Krytykom, którzy zarzucali posłom ludowym, w tym jemu, że nie potrafią – skąd my to znamy – zachować się na salonach, odpowiedział: „Mnie się wydaje, że my wybieramy posła do pracy, a nie do znajdowania się na ucztach i zabawach”.

Jak pisze S. Giza, „Był człowiekiem dalekim od zrobienia kariery, nie dorobił się również na posłowaniu. Nie ciągnął najmniejszych korzyści materialnych ze swych funkcji społecznych i wysokich znajomości. /.../ W przeciwieństwie do wielu innych chłopskich działaczy nie oderwał się od swojego środowiska, w którym urodził się i wyrósł. Cieszył się sympatią najbliższego otoczenia, któremu służył dobrą radą i długoletnim doświadczeniem. Wszystko, co czynił, robił bezinteresownie”.

Jeszcze bardziej wymowna charakterystyka Stolarskiego pochodzi od Stanisława Thugutta. Ten przeciwnik w walce o wewnątrzpartyjne wpływy, lider konkurencyjnej, „inteligenckiej” frakcji w PSL „Wyzwolenie”, w autobiografii opisuje znamienity epizod. Gdy ludowcy dokonywali akcesu do

rządu lubelskiego – pisze Thugutt – „Przy rozdziale tek okazało się, że »Wyzwolenie« ma o jednego kandydata za dużo, chcieliśmy bowiem ściśle obserwować równą ilość tek w rządzie PPS i »Wyzwolenia«. Zawiesiliśmy posiedzenie i poszedłem przejść się /.../ z [Tomaszem] Nocznickim i Stolarskim, z których jeden musiał się właśnie okazać owym nadliczbowym kandydatem. Sprawa wydawała mi się kłopotliwa, a rozstrzygnęła się bardzo prosto. W pewnej chwili zwrócili się obydwaj do mnie z prośbą, abym jednego z nich według własnego uznania zgłosił jako naszego kandydata, im samym bowiem trudno jest dokonać wyboru. Pomyślałem dłuższą chwilę i odrzekłem, że obydwaj wydają mi się jednakowo godni szacunku i uznania za swoją pracę ludową, ale Nocznicki jest starszy i... niech pan Błażej zaczeka do następnej okazji. Wyrok został przyjęty przez obie strony z najzupełniej pogodną twarzą, bez cienia żalu i bez nadmiernej uciechy. Ileż razy przypominałem sobie potem tę rozmowę, kiedym patrzył na pozbawione wstydu i przytomności walki między najbliższymi przyjaciółmi o portfel”.

Po hitlerowskiej napaści na Polskę, Błażej Stolarski został ostrzeżony, że Niemcy go poszukują. Mimo to nie ukrył się przed niebezpieczeństwem. 10 września 1939 r. został aresztowany. Dalsze jego losy są nieznane. Wedle różnych pogłosek, został stracony w więzieniu na terytorium Niemiec, żywcem wyrzucony z samolotu lecącego nad niezabudowanymi terenami III Rzeszy lub zginął w obozie koncentracyjnym w Auschwitz. Nie ma „prawdziwego” grobu. Nie ma też, we współczesnej Polsce, miejsca w świadomości zbiorowej.

A przecież Stolarski i jego poglądy to nie jest skansen. Choć od momentu jego śmierci wiele się zmieniło w realiach społecznych, demograficznych, gospodarczych i kulturowych, to jednak ideały spółdzielczości, sprawiedliwości ekonomicznej czy ludowładztwa – wciąż są aktualne. Ale może właśnie dlatego postaci pokroju Błażeja Stolarskiego są spychane w zapomnienie...

Autor: Remigiusz Okraska

Źródło: [„Obywatel” nr 2 \(34\) 2007](#)

LITERATURA (WAŻNIEJSZE POZYCJE)

1. Jan Borkowski, Ludowcy w II Rzeczypospolitej (część I i II), Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1987.
2. Jan Borkowski, Od Waryńskiego do Witosa. Ruch robotniczy a chłopi i ludowcy w Polsce, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1984.
3. Stanisław Giza, Błażej Stolarski /w:/ A. Więzikowa (red.), Przywódcy ruchu ludowego, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1968.
4. Jan Jachymek, Myśl polityczna PSL „Wyzwolenie” 1918-1931, Wydawnictwo Lubelskie, Lublin 1983.
5. Antoni Mieczkowski, Błażej Stolarski 1880-1939. Życie – działalność – poglądy, Wydawnictwo UMCS, Lublin 1998.
6. Antoni Mieczkowski, Refleksje Błażeja Stolarskiego nad modelem gospodarczym Polski /w:/ K. Dziubka, B. Rogowska, Cz. Lewandowski i J. Tomaszewski (red.), W kręgu historii i politologii, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002.
7. Adam Próchnik, Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej (1918-1933), Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983.
8. Janusz Socha, Stronnictwa ludowe po zamachu majowym, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1983.
9. Stanisław Thugutt, Autobiografia, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1984.
10. Andrzej Wojtas, Problematyka agrarna w polskiej myśli politycznej 1918-1948, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1983.